

Regaty wiosłarskie w Płocku

dn. 12 czerwca 1932 r.

W sezonie bieżącym, na skutek zmian poczynionych w zwykłym kalendarzu sportowym przez konieczność wczesnego dokonania eliminacji na olimpiadę, pierwszeństwo w urządzaniu regat międzyklubowych przeszło z Płocka do Poznania. Czy zaszkodziłoby to Płockowi? Sądząc z ilości zgłoszeń całkiem naodwrot, gdyż nie tylko najbliżsi sąsiedzi Płocka jak Włocławek i Warszawa, ale i wiosłarze z dalszych okolic, jak np. z Kalisza uznali za stosowne wypróbować swych sił na Wiśle. Rzecz to że wszęch miar godna uznania i dowodzi coraz to bardziej rosnącego zamiłowania do sportu regatowego, wbrew pesymistycznym narzekaniom kolegi W. D. z Nr. 5 tegorocznego „Sportu Wodnego”. Szczególnie radosnym faktem jest tak intensywny rozwój tego sportu w Kaliszu, skąd aż dwa kluby wysłały swych zawodników do Płocka. Widać również bardzo poważną i systematyczną pracę w klubach warszawskich „Wisła” i „Syrena”, które najwidoczniej postanowiły stanąć na czele klubów stołecznych i zaćmić sławę Warszawskiego Tow. Wiosłarskiego, gdzie sport regatowy zamiera coraz bardziej, pomimo posiadania fachowego trenera i wspaniałych warunków do uprawiania sportu służących. Jedna załoga regatowa, choćby nie wiem jak wspaniała, to jeszcze zamała na klub takie tradycje posiadający jak Warszawskie Tow. Wiosłarskie. Przecież do Płocka można było posłać załogi drugorzędne, a przy łatwości komunikacji i bardzo niewielkich kosztach nie potrzeba na to wielkiego wysiłku, brak zaś materiału, z którego, drogą selekcji da się otrzymać wyborowy materiał wiosłarski, łatwo spowoduje zupełną dekadencję klubu.

Wogóle reasumując dotychczasowe wyniki rozpoczętego sezonu wiosłarskiego, można z całem zadowoleniem rokować jaknajlepsze nadzieje. Stałe wzrastające znaczenie i rozwój sportu w zachodniej dzielnicy, które znalazło swój wyraz przez liczne obestanie i doskonałe wyniki re-

gat w Stęszewie, rezultaty eliminacji olimpijskich, które dowiodły, że czołowe nasze załogi stoją już na poziomie sportu światowego, doskonały wynik regat w Płocku, to wszystko dowodzi, że wiosłarstwo polskie nic sobie nie robi z kryzysu światowego i zwycięsko daje sobie z nim radę. Jest wśród rolników powiedzenie, że niema złej ziemi, jest tylko zły gospodarz, stosując to do dzisiejszego stanu w wiosłarstwie, możnaby powiedzieć, że niema złych czasów, są tylko ospali i gnuśni ludzie. Widocznie niema ich wśród wiosłarzy, którzy tak dzielnie dają sobie radę.

Jak widać z rozesłanego przez Zarząd Płockiego Tow. Wiosłarskiego planu zgłoszeń do regat i zamieszczonego poniżej sprawozdania p. Henryka Kawalca, kilka biegów odpadło z powodu braku zgłoszeń, jeden zaś bieg komisja postanowiła rozłożyć na dwa biegi z powodu zbyt wielkiej ilości zgłoszeń. Trudno myśl tę uważać za szczęśliwą, raz że sprzeczna jest z regulaminem regatowym P. Z. T. W., a po drugie zupełnie uniemożliwia zastosowanie tabeli punktacyjnej, dlatego też zapewne Komisja Sportowa P. Z. T. W. będzie musiała bieg ten niezaliczać do biegów kwalifikacyjnych i z pod punktacji wyłączyć. Można było przecież urządzić tak jak do biegu Nr. 1 przedbieg i wyeliminować załogi do finału. Różnicę na niekorzyść wykazał również brak zgłoszeń do biegów pań i młodzieży, czyżby wiosłarki płockie i włocławskie nie rozpoczęły jeszcze treningu? W objaśnieniach do planu regat czytamy wzmiankę, że bieg młodzieży nie dochodzi do skutku z powodu zakazu Kuratorjum Okręgu Szkolnego stawiania młodzieży gimnazjalnej do regat, spotykamy się już po raz drugi z tym faktem i jeżeli to jest prawdą, należy interwenjować u władz ministerjalnych, aby na przyszłość zapobiec tego rodzaju zakazom, sprzecznym z zasadami wychowania fizycznego młodzieży.

Jerzy Bojaniczek.

★

★

Tegoroczne zawody wiosłarskie w Płocku wykazały raz jeszcze, jak ważną rolę gra Płock w rozwoju sportu regatowego w Polsce i jak chętnie odwiedzają go załogi regatowe. Zgłoszenie sześciu klubów na regaty prowincjonalne to rekord jak dla regat płockich i przykład godny naśladowania dla innych miast. Ze zgłoszonych klubów największą ilość wykazało Płockie Tow. Wiosłarskie. Jest to zasługą niezmordowanego Vice-prezesa tego klubu p. Juljusza Kawieckiego, który jest prawdziwą duszą swego klubu, pracując niezmordowanie nie tylko nad częścią organizacyjną, ale przyjmując nawet sam wybitny udział w regatach jako szlakowy na czwórce. Dzięki też jego pracy czwórka ta odniosła piękny sukces, wykazując niepoślednie zalety doskonałego wiosłowania i wielkiej wytrwałości. Drugi dzielny członek tego klubu, p. Łukaszewski, startował na jedyńce, ale mając za sobą dwa ciężkie biegi na czwórkach musiał zrezygnować z walki w połowie toru, inne płockie załogi wykazują sumienną pracę i dobry trening. Klub Wiosłarski „Wisła” w Warszawie przysłał doskonałą i dobrze wyszkoloną czwórkę półwycigową i swych znanych skiffistów, pp. Bondorowskiego i Ślesickiego. Wiosłarze ci zgłosili również dwójkę podwójną, ale z powodu braku konkurencji musieli zadowolić się rozegraniem między sobą walki na jedynkach, którą pięknym finiszem wygrał p. Bondorowski. Obydwa kluby kaliskie startowały na czwórkach półwycigowych, w obydwóch klubach

widać brak dobrej szkoły, przy widocznych dobrych chęciach i zapale brak ten da się w przyszłości usunąć. Obydwie czwórki Klubu Wiosłarskiego „Syrena” w Warszawie walczyły bardzo ambitnie, ładną walkę finiszową rozegrała czwórka półwycigowa bijąc czwórkę Wojskowego Klubu „Proсна” w Kaliszu w doskonałym czasie. Cwórka Włocławskiego Tow. Wiosłarskiego wykazała duże braki w treningu.

Organizacja regat jak zawsze w Płocku doskonała, a gościnność i koleżeńska serdeczność uprzedzały wszelkie życzenia gości. Do powodzenia regat niemało przyczyniła się piękna i bezwietrzna pogoda, pozwalająca osiągnąć doskonale czasy. Ta to pogoda przyciągnęła tłumy publiczności, przyglądającej się regatom z mostu i bulwarów. Po regatach w siedzibie Tow. odbyło się rozdanie nagród, poczem koleżeńska biesiada i tańce do białego dnia.

Rezultaty biegów były następujące (czas w nawiasach oznacza czas na przedbiegach):

BIEG I. Czwórki:

1) Towarzystwo Wiosłarskie w Płocku — czas 5 m. 59,0 sek. (5:58,4).

Osada: Kawiecki Juljusz, Łukaszewski St., Dobrowolski J., Gessek J., Sobociński M. (sternik).

2) Towarzystwo Wiosłarskie w Włocławku — czas 6 m. 06 sek. (5:58,2).

- 3) Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie — czas 6 m. 11,0 sek.
- 4) Wojskowy Klub Sportowy „Prosna” w Kaliszu — czas nienotowany.

BIEG II. Czwórki półwycigowe:

- 1) Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie — czas 6 m. 45,0 sek.
Osada: Taff R., Burman A., Raczyński B., Ogniewski F., Kałedkiewicz M. (sternik).
- 2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 6 m. 51,0 sek.
- 3) Klub Wioślarski z r. 1930 w Kaliszu — czas 7 m. 10,0 sek.

BIEG III. Dwójki podwójne półwycigowe. Bieg wewnętrzny:

- 1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 7 m. 41,0 sek.
Osada: Gessek E., Tomaszewski J., Gundlach H. (sternik).
- 2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku (2 osada).

BIEG IV. Jedyńki:

- 1) Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie — czas 6 m. 45,0 sek. — Bondorowski J.
- 2) Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie (2 osada) czas 6 m. 54,2 sek.
- 3) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — nie przejechał toru.

BIEG V. Jedyńki młodszych:

- 1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 6 m. 52,4 sek. — Dobrowolski J.
- 2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku (2 osada) — czas 7 m. 00 sek.

BIEG VI. Czwórki półwycigowe:

- 1) Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie — czas 6 m. 38,0 sek.
Osada: Federowicz L., Ziemecki A., Maciejewski T., Dutkiewicz T., Majewski L. (sternik).
- 2) Wojskowy Klub Sportowy „Prosna” w Kaliszu — czas 6 m. 38,6 sek.
- 2) Kujawski Klub Wioślarski w Włocławku — czas nienotowany.

H. Kawalec.

Pięciolecie Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarzy i poświęcenie nowej siedziby Towarzystwa

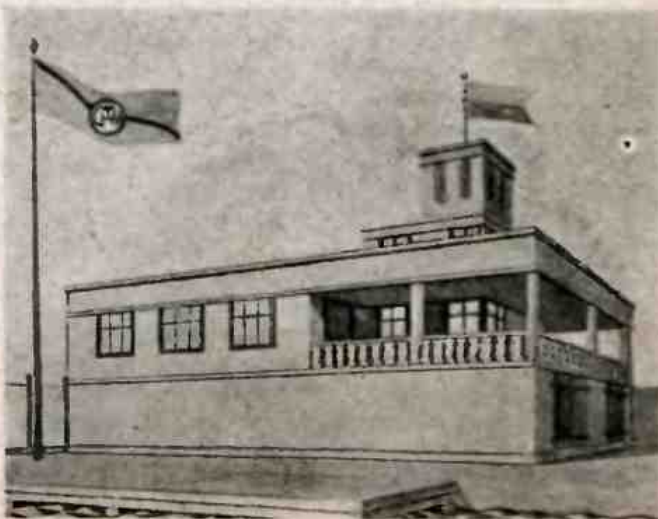
W dniu 12 czerwca r. b. niewielkie ale bardzo schłodzone i miłe miasto na Pomorzu Chełmża i jego zrzeszenie wioślarskie, a mianowicie Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarzy przeżyły swój wielki i piękny dzień. W tym dniu bowiem wioślarze chełmżyńscy obchodzili pięciolecie istnienia swego klubu i święcili otwarcie nowo wybudowanej siedziby.

Już od samego rana zapanował ruch na mieście, spotykano przybywających gości i szykowano się do wymarszu na nabożeństwo. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w historycznym i wspaniałym tumie Chełmżyńskim, jednym z najstarszych i najpiękniejszych kościołów w Polsce. Po nabożeństwie wioślarze prowadzeni przez orkiestrę 65 p. p. z Grudziądza przedfilowali przez miasto i udali się do nowo wybudowanej przystani nad brzegiem jeziora chełmżyńskiego. Poświęcenia dokonał prałat tumu poczem w serdecznych słowach przemówił do wioślarzy wzywając dokonanego dzieła. A dzieło to istotnie wspaniałe. Na skrawku terenu udzielonego wioślarzom przez Magistrat m. Chełmży w parku miejscowym, wybudowano piękny w nowoczesnym stylu budynek zawierający halę na łódzie, salę do zebrań towarzyskich, bufet i pokój dla zarządu. Ofiarowany teren został własnymi (dosłownie) siłami wioślarzy splantowany, brzeg wzmocniono palami, wysypiano żwirem urządzone wygodny pomost do wsiadania na łódzie i z zaniedbanego i błotnistego brzegu uczyniono nad wyraz miły i kulturalny zakątek. Po poświęceniu, w sporej sali siedziby odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes klubu p. Dr. Stęplewski opisując historję budowy siedziby i podając trudności z jakimi trzeba było walczyć aby doprowadzić zamierzone dzieło do końca. Po przemówieniu prezesa zakończeniem aktywności na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego i odegraniem hymnu państwowego, historję klubu odczytał sekretarz p. Talkowski poczem nastąpiły przemówienia p. burmistrza m. Chełmży, Prezesa Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich, przybyłych delegatów i inne. Po akademji odbyło się podniesienie flagi na maszcie Towarzystwa i defilada łodzi.

Po tych uroczystościach zebrani ponownie przedfilowali przez miasto do Hotelu Pomorskiego w którego apartamentach odbył się bankiet, podczas którego w miłym i serdecznym nastroju wygłoszono liczne mowy i toasty. Po bankiecie udano się ponownie do siedziby na koncert i towarzyskie zebranie. Po koncercie wieczorem w nowej sali na przystani odbył się bal na którym licznie i ochoczo bawiono się do białego dnia.

Czyn Chełmżyńskich wioślarzy, którzy pierwsi na Pomorzu wybudowali sobie stałą przystań i nie bacząc na ciężkie czasy szybko zrealizowali budowę, budzi podziw dla ich energii i stanowi żywy pomnik dla ich dzielnego prezesa Dr. Stęplewskiego, którego głównie zabiegom i staraniom zarówno jak i ofiarom miejscowego społeczeństwa miasto Chełmża zawdzięcza piękną i pożyteczną inwestycję.

Jerzy Bojańczyk.



Nowa siedziba w parku miejskim Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarzy.